

KATOLIK GODZIENNY

Nakładem i członkami „KATOLIKA” spółki wydawniczej w Bytomiu.
Redaktor odpow.: Franciszek Bartkowiak w Bytomiu.

Przedpłata wynosi w Niemczech miesięcznie 1,50 mk. z odnośnieniem do domu 1,86 mk.	Telefon 40 i 47	REDAKCJA I ADMINISTRACJA w Bytomiu, ulica Elekoralna (Kurfürstenstrasse) 19.	Telefon 40 i 47	CŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe Wiersz milimetrowy (szer. 35 mm — jeden łam) kosztuje 10 fen.
-------------------------------------------------------------------------------------------------	---------------------------	-------------------------------------------------------------------------------------------	---------------------------	----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------

Nr. 248

Sobota, 29-go października 1927

Rok 30 (dawniej „Dziennik Śląski” i „Katolik Śląski”).

Oszczędzajmy Na dzień oszczędności światowej 31 października

Odbyty w roku 1924 w Medjolanie w Włoszech pierwszy międzynarodowy kongres oszczędnościowy uchwalił obchodzić dzień 31-go października każdego roku, jako międzynarodowy dzień oszczędności.

Już z tego, że istnieje międzynarodowo kongres oszczędnościowy, i że na całym świecie jeden dzień w roku poświęcony został specjalnie sprawom oszczędności, przekonać się możemy, jak wielką rolę oszczędność odgrywa w życiu współczesnego świata.

Ogólnoswiatowym dniem oszczędnościowym jest dzień 31 października. W dniu tym wszystkie społeczeństwa cywilizowane poświęcają uwagę swoją sprawom oszczędnościowym. W dniu tym i my, społeczeństwo polskie w Niemczech, zastanówmy się nad ważnością dla nas ruchu oszczędnościowego. W tym celu przynosimy już dziś uwagi poniższe.

Potęgą i siłą narodów zależna jest od dwóch czynników: Od kulturalnego poziomu jednostki i od jej siły gospodarczej.

Poszczególne narody oceniają należycie te dwa czynniki. Starają się, żeby każdej jednostce w państwie dać przez wykształcenie jaknajwyższy poziom kulturalny. Dalej starają się przekonać społeczeństwo o ważności oszczędności dla jednostki samej i całego społeczeństwa.

Tymczasem, gdy przemawia się na naszych zebraniach na temat oszczędności, odnosi się często wrażenie i słyszy się zdania, jakoby oszczędzająca jednostka nie sobie ale instytucji oddawała przysługę.

Tymczasem winniśmy zrozumieć, że oszczędność potrzebna jest nie tylko społeczeństwu naszemu, lecz każdemu z nas. Oszczędność bowiem wzbogaca tak społeczeństwo jak jednostkę.

Czasy przedwojenne już nas nauczyły, że nikt nie jest w stanie zgubić społeczeństwa, które swój byt oparło na podstawach oświaty i ogólnej oszczędności. Inne narody, jak Czesi i Duńczycy winni i dzisiaj być dla nas przykładem. Krocząc drogą oświaty i oszczędności nie zawiedziemy się. Przekonamy się, że jest jak przed wojną tak i obecnie jedyną, dzięki której i my — mniejszość polska w Niemczech, wywalczyć jesteśmy sobie zdolni należyte poważanie.

Miesiąc październik — to miesiąc dobroczynności, w którym mamy składać dobrowolne datki dla naszych biednych i nieszczęśliwych. Gdybyśmy niejednego z tych, co dzisiaj wyciągają rękę po jałmużnę i jej potrzebują, spytali, jak spędził swoje młode lata i czy coś uczynił, ażeby sobie zabezpieczyć lepszy koniec swego bytowania, to conajmniej od połowy otrzymamy napewno odpowiedź, że nic nie czynili, — przeciwnie, tych, co zbyt wiele odkładali, uważali za dziwaków, pracujących dla innych.

Powyższe nie ma być potępieniem dla znajdujących się dzisiaj w biedzie i nędzy.

Nie! Ma to być tylko dowodem, pobudzającym nas do oszczędności, żeby takich nieszczęśliwych było jaknajmniej. Każda jednostka bowiem, skazana na pomoc społeczną albo państwa, jest ciężarem społeczeństwa. Jest ubytkiem w ogólnym dobrobycie narodu. Jednostki zatem, oszczędzające nawet tylko wyłącznie dla siebie i własnej osoby, spełniają przytem bardzo szlachetny czyn społeczny, pomagając do pomnożenia narodowego dobrobytu.

Czasy wojenne a głównie inflacja, jaka nastąpiła po wojnie, zniszczyła cały zaoszczędzony dorobek jednost-

ki. Inflacja siłą faktu wywołała niezadowolenie w społeczeństwie i zachwiała wyraźnie wartość wyżej wymienionych zasad. Wielu z tych, co ciężko zapracowany grosz utracili, trudno jest dziś przekonać o wartości oszczędności. Inna znów wierzą w nowe kataklizmy i oszczędzanie uważają za bezcelowe. Ostatni twierdzą, że oszczędzając, dopomagają innym do zubożenia się.

Żadne takie rozumowanie nie wytrzymuje jednak krytyki i nie jest w stanie obalić wyżej postawionych zasad oszczędnościowych. Widzimy też, że pomimo krzywd, jakie społeczeństwa, a głównie warstwy biedniejsze przez inflację poniosły, kwestia oszczędności dzisiaj znów odgrywa pierwszorzędne znaczenie w życiu każdego państwa. Wszystkie narody z chwilą nastania czasów normalnych przystąpiły do ponownego oszczędzania. Banki, które w chwili nastania stabilizacji, liczyły zaledwie kilka marek złotych, dzisiaj liczą już miliony. Przez taki dopływ kapitału banki mogą udzielać kredytu. Podniósł się przez to handel i przemysł. Powoli ginie nawet bezrobocie, ten najgorszy wróg biednej ludności.

I my więc, mniejszość polska w Niemczech, musimy baczną uwagę poświęcić tej kwestii. Tu otwiera się szerokie pole działania nie tylko dla naszych towarzystw i organizacji, ale głównie dla rodziców. Niemcy, aby swej młodzieży wpoić cnotę oszczędności, zaprowadzili dla dzieci nawet w klasach szkolnych kasy oszczędnościowe. Nikt naturalnie nie ma zamiaru żądać, ażeby dziecko każdy otrzymywał fenig zanoszący do kasy. Jednak system taki, sam w sobie, jest tak pożyteczny, że nad jego zastosowaniem i w naszych domach winniśmy się zastanowić. Dobrze by już było, gdyby dziecko tylko 10. część oddawało z tego, co otrzymuje, a resztę zużywało na swoje potrzeby. To odkładanie drobnych kilku fenigów miesięcznie może stanowić o późniejszym życiu i powodzeniu dziecka. Oczywiście, dzieci nasze nie do klasy szkolnej i nie do kasy miejskiej swoje grosze oddawać powinny. My Polacy wiemy, że banki niemieckie są zawsze pierwsze, jeśli chodzi o dawanie większych funduszy, drogą dobrowolną na cele antypolskie i na nasze wynarodowienie. Nasze oszczędności powinny być naszym narodowym majątkiem. Powinniśmy je sami dysponować na cele, jakie nam są drogie i dla naszego bytu konieczne. Rodzice polscy, wpajając tę cnotę dziecku swemu, winni z banku polskiego nabyć skarbonkę, która w całości zastąpi bank niemiecki lub szkołę i tam składać oszczędności dziecka. Natomiast, gdzie polska szkoła istnieje, tam pod kierownictwem nauczyciela ten system oszczędzania zastosować można. Takie traktowanie sprawy jest możliwe w każdej, nawet w najuboższej rodzinie. Zahartuje ono wolę w dzieciach. Nieraz zaś w ciężkiej chwili, kiedy rodzice pomocy dziecku dać nie będą mogli, będzie ono miało pomoc i zadowolenie, za co rodzicom zawsze wdzięcznym pozostanie.

Nasze towarzystwa nie doceniają kwestii oszczędności.

Przed wojną każde towarzystwo posiadało kolektora, który na każdym zebraniu zbierał od członków małe kwoty i przekazywał do banku, który sobie towarzystwo obrało. Potrzebujemy tylko zajrzeć do sprawozdań rocznych niektórych towarzystw. Z podziwem przyglądać będziemy się kwotom, jakie z tych drobnych datków powstały.

Do tej metody powrócić winniśmy nie tylko w towarzystwach dorosłych, ale szczególnie w towarzystwach naszej młodzieży.

Zarządy nie powinny zważać na głosy przeciwnie. Często mamy członków, którzy systematycznie tylko na szkodę społeczeństwa pracować lubią, a sami oszczędności swoje w bankach niemieckich składają. Zaprowadzenie takiego sposobu oszczędzania choćby dla najskromniejszej liczby członków przekona w końcu i ostatnich o pożyteczności urządzenia i pociąganie ich do wspólnej pracy.

Usłyszymy prawdopodobnie twierdzenie, że wymagania nasze są za wysokie, że dzisiaj ludność w tak wielkiej żyje biedzie, że o oszczędności wogóle mówić nie można. Prawda, położenie ludności, szczególnie naszej polskiej, jest trudne. Jednakowoż potrzebujemy się tylko przyjrzeć naszym współobywatelom, którzy również w ciężkich gospodarczych warunkach żyją, a spostrzeżemy, że oni jednakowoż oszczędzają. Pruskie kasy oszczędności posiadały przed wojną 311 mk. oszczędności na głowę mieszkańca. Inflacja je zupełnie zniszczyła. Dzisiaj posiadają one już znów 64,02 mk. na głowę. Zmysł oszczędności znów silnie zapuścił korzenie w społeczeństwo niemieckie.

Spotkamy się może z stwierdzeniem, że społeczeństwo niemieckie posiada wśród siebie bogate warstwy, które są zdolne oszczędzać i że od tych bogatych warstw wkładki pochodzą. Statystyka pruska powiada i tu również coś innego. Mianowicie wykazuje ona, że na ogólną liczbę oszczędzających było 53% wkładek, które wynosiły niżej 100 mk., 27% powyżej 100 do 500 mk., a 20% tylko powyżej 500 mk. Powyższe dowodzi dobitnie, że właśnie uboższa ludność niemiecka oszczędza procentualnie najwięcej i że do banków ma znów zupełne zaufanie.

Państwowej statystyki dotyczącej zmysłu oszczędności ludności polskiej w Niemczech nie posiadamy. Widząc jednakże bilanse naszych banków polskich i złożonych w nich depozytów w stosunku do liczby ludności polskiej danego terenu, można śmiało twierdzić, że nie oszczędzamy nawet połowy przeciętnej sumy ludności niemieckiej.

Aczkolwiek jest to smutna prawda, powiedzieć ją otwarcie musimy.

Należy wszcząć szeroko zakreśloną propagandę w kierunku przekonania członków mniejszości polskiej o tej tak ważnej dziedzinie dla całokształtu życia naszego.

Za pomocą szeroko zakreślonej oszczędności udało się państwu uruchomić warsztaty pracy, udało mu się nieść pomoc w niejednym wypadku, tam gdzie nie było prawnego zobowiązania. I my, mniejszość polska, wtenczas dopiero nasze położenie uczynimy znośniejszym i przez oszczędność zdejmemy niejedną ciężar z naszych ramion, skoro wszyscy zaczniemy w tym kierunku pracować, oszczędzając na równi z naszymi współobywatelami niemieckimi.

Nasze banki wówczas na równi z bankami niemieckimi będą także mogły usunąć niejedną biedę i w równej mierze przysłużyć się naszym instytucjom kulturalnym.

Poprawa naszego położenia zależy od nas samych, od naszej woli i hartu.

„Nie cudem ale pracą, trzeźwością, oszczędnością i trudem będziem wolnym i niezależnym ludem.”

Oszczędności składaj w bankach polskich!

Wiadomości polityczne

Dyskusja nad finansowym położeniem Niemiec.

Berlin. (PAT). Na czwartkowym posiedzeniu komisji budżetowej Reichstagu toczyła się w dalszym ciągu obszerna dyskusja w sprawie sytuacji finansowej i gospodarczej Niemiec. Minister Curtius oświadczył, że obecna sytuacja jest daleko pomyślniejsza niż przed rokiem. Ołbrzymie kilkusetmilionowe rzesze bezrobotnych znalazły pracę i są elementem twórczym. Zdaniem ministra Niemcy muszą zaciągnąć pożyczkę zagraniczną. Ostrzega przed zbyt dużym zaufaniem do finansów niemieckich. Poseł socjalistyczny Hilferding i poseł demokratyczny Fischer krytykowali całą politykę finansową i gospodarczą Niemiec. Poseł Hilferding oświadczył, że stronnictwo socjalistyczne sprzeciwia się rewizji planu Dawesa. Po tych przemówieniach przedstawiciele stronnictw rządowych zażądali odroczenia dalszej dyskusji.

Sprawa niemieckich zamachowców prawicowych z 1926 r. została umorzona.

Berlin. (PAT). Na skutek decyzji prokuratora umorzone zostało dochodzenie przeciwko adwokatowi berlińskiemu Classowi, który w roku 1926 przygotował spis, mający na celu utworzenie dyktatury monarchistyczno-prawicowej. Dzienniki prawicowe witają tę decyzję, oświadczaając, że jest ona dowodem, że wszystkie zarzuty, czynione organizacjom prawicowym były niesłuszne. Dzienniki demokratyczne i lewicowe natomiast oświadczają, że decyzja obecna dowodzi niesłuszanego pobłażliwości władz dla zamachowców prawicowych.

Paraliż dziecięcy na Śląsku Wrocławskim.

Oleśnica. (WTB). Na folwarku Dammi w okolicy Juliusburga zachorował 23-letni parobek na paraliż dziecięcy. Chorego przewieziono do Wrocławia. Na skutek tego zamknięto tamtejszą szkołę z względu na niebezpieczeństwo rozszerzenia się epidemii.

Socjaliści gdańscy za porozumieniem z Polską.

Gdańsk. (PAT). Onegdaj odbyło się socjal-demokratyczne zebranie przedwyborcze, na którym przemawiał poseł do parlamentu niemieckiego Hanke. Długie ustępstwo przemówienia poświęcił stosunkom niemiecko-polskim a zwłaszcza gdańsko-polskim oświadczając m. in.: w stosunku do Polski popieramy politykę porozumienia, która jednak natrafia na liczne trudności. Należy do nich propaganda nacjonalistów polskich.

Propaganda ta jest jednak następstwem niemieckiej polityki wschodniej z czasów przedwojennych, która żadnej zmiany nie uległa, a na jej czele stoi hr. Westarp. Te same koła przeszkadzają politykę Niemiec w kierunku zawarcia traktatu handlowego z Polską, który jest jednym z głównych warunków gospodarczego rozwoju Wolnego Miasta Gdańska. Koła te we własnym tylko interesie nie chcą dopuścić do traktatu z Polską.

Odnaczenie Polskiego artysty malarza.

Paryż. (PAT). Jak donoszą dzienniki polskie w Paryżu, zamieszkały stale w Londynie malarz Pilichowski, (czasowo bawiący w Polsce), którego obraz zakupił Muzeum Luxemburskie w Paryżu, odznaczony został krzyżem Legji Honorowej.

Polak profesorem w Holandji.

Amsterdam. (PAT). Zygmunt Gargas, doktor praw uniwersytetu lwowskiego, został mianowany profesorem historii ekonomii na uniwersytecie w Amsterdamie. Prof. Gargas jest autorem szeregu prac z dziedziny nauk społecznych i prawa międzynarodowego, które ukazały się w językach polskim, francuskim, niemieckim, angielskim i holenderskim.

Ogólnopolski zjazd sodalicii mariańskiej akademików.

Poznań. (PAT). W dniach 31. października i 1. listopada br. obradować tu będzie pod protektorem J. E. ks. kardynała Hlonda 4-ty ogólnopolski zjazd sodalicii mariańskiej akademików. Otwarcie zjazdu nastąpi w niedzielę przed południem w sali Uniwersytetu Poznańskiego.

Co słychać w Rumunii?

Paryż. (PAT). Wiadomości nadchodzące drogą okreśną donoszą, że sytuacja w Rumunii w chwili obecnej jest krytyczna. Wojsko i żandarmeria strzegą gmachów publicznych. Gromadzenie się na ulicach jest zabronione. Komunikacja telefoniczna z zagranicą jest przerwana. Zapowiedziana jest cenzura i kontrola informacji. Do Bukaresztu i okolicy przybyły liczne oddziały wojska. Ze strony rządu istnieje zamiar aresztowania szefa partii chłopskiej Maniu.

Paryż. (PAT). Agencja Havasa donosi z Bukaresztu, że zaprzeczają tam wiadomości o ucieczce Królowej Marii. W całej Rumunii panuje zupełny spokój.

Bukareszt. (PAT). Agencja Radio-Orient stwierdza ponownie wbrew wszelkim wiadomościom rozpowszechnionym z zagranicą, że w całym kraju panuje zupełny spokój. Nie wydano żadnych specjalnych zarządzeń. Na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu wszystkie partie polityczne złożyły deklaracje.

Po Trockim Rakowski.

Moskwa. (PAT). „Izwestia“ donoszą, że na konferencji moskiewskiej organizacji komunistycznej Rakowski i Kamieniew wystąpili w duchu opozycyjnym. Zebrani nie pozwolili im dokończyć przemówień. Jak wiadomo, Kamieniew jest długoletnim przywódcą sowieckiego moskiewskiego.

Uroczystość rewolucji bolszewickiej.

Moskwa. (PAT). Rząd sowiecki ogłosił dekret postanawiający, że uroczystość rewolucji bolszewickiej obchodzona będzie odtąd w dniach 7 i 8 listopada. W oba te dni wszelka praca na terenie Związku Sowieckiego będzie zabroniona.

Naganka na Trockiego i Zinowiewa.

Moskwa. (PAT). Po wykluczeniu Trockiego i Zinowiewa z naczelnej instancji kominternu i centralnego komitetu rosyjskiej partii komunistycznej prasa sowiecka zaczyna ogłaszać rezolucje oszczep-

gólnych organizacji, domagające się wykluczenia Trockiego i Zinowiewa również z partii komunistycznej.

Komunikacyjna konferencja Rosji z państwami sąsiednimi.

Moskwa. (PAT). Komisariat komunikacyjny zaprosił przedstawicieli Polski, Litwy, Estonii i Finlandii na zjazd, mający na celu uzgodnienie rozkładu jazdy w ruchu pasażerskim między sowiecami a wspomnianymi państwami. Zjazd rozpocznie swe obrady już 20. listopada br.

Mała liczba ofiar „Principesy Mafaldy“

Rzym. (PAT). Według ostatnich depeesz liczba osób, które zginęły na parowcu „Principesa Mafalda“ jest znacznie mniejsza, niż się obawiano. Istnieje nawet nadzieja, że spadnie do zera.

Ze świata katolickiego.

Nowa fala prześladowań w Meksyku.

Wojska rządowe schwytały w Leon Florentyna Alvarez i rozstrzelały bez sądu. Ten sam los spotkał 40 innych mężczyzn i kobiet. Między schwytanymi był sekretarz Ligi Obrony religijnej, Pedro Vargas, brat Salvatora Vargasa, który już w styczniu poniósł śmierć męczeńską. Inne więzione w Leon kobiety były wypuszczone na wolność, natomiast 17 mężczyzn, mimo niedawnej obietnicy Callesa, że katolicy schwytni, będą zwalniani, zostali uprowadzeni do straszliwych obozów koncentracyjnych w Is-las Marias.

Inne doniesienia z Meksyku znów mówią o okrutnym krwawym terrorze. W St. Juan w stanie Jalisco wojska rządowe uwięziły niejakiego Aurdisa Padilla, któremu zadali okropne męki. Okrutni oprawcy obciążwszy mu łepem nożem nos i zerwawszy skórę oraz mięśnie z twarzy za to, że nie chciał krzyczeć, „niech żyje Calles“, powlekli go z sobą do obozu przedtem jednak zdarli mu jeszcze skórę z podeszw. W drodze Padilla padł martwy na ziemię, ciało jego zostawiono bez pogrzebu.

Aresztowaniom niema końca. Niedawno uwięziono Edmunda Belmonta, właściciela i wydawcę katolickiego pisma „La Controversia“, które od wielu miesięcy było zakazane. Oskarżono go o drakowanie i rozpowszechnianie informacyjnych czasopism dla katolików. Aresztowano dalej wraz z czterema towarzyszami adwokata Jose Gliziade, prezydenta Zw. Katol. Młodzieży Męskiej Meksyku. Urzędowy komunikat zarzuca mu wspieranie ruchu powstańczego w El Alto, którego duszą był rozstrzelany niedawno adwokat Flores.

W Puelbo aresztowano czterech księży: Zenona Pacheco, Grzegorza Martinera, Rafaela Moreno i Faustyna Reyes pod zarzutem współdziałania w rozruchach; współdziałanie to miało polegać na tajemnym namawianiu wiernych do uczęszczania na msze św. odprawiane w prywatnych mieszkaniach. Obchodzenie się z aresztowanymi jest, mimo zapewnień Callesa, okrutne.

W NIERÓWNEJ WALCE.

44)

—o—

(Ciąg dalszy).

Nie pytał już o więcej, pochylił się zlekka na siodło i puścił konia od razu galopem.

Czas jakiś lecieli w jednakowej odległości jeden od drugiego, słysząc jak za nimi dudni ziemia pod kopytami kawaleryjskich koni i przygodnych wierzchowców, gdy przed samym wjazdem do wsi oficer dał swojej klaczy ostrogą i wysunął się na front. W Czerskim zagrał czysto szlachecki animusz; silnie naparł na strzeżoną, popuścił nieco mundsztuka, uderzył konia obcasami i Barabasz poszedł jak wicher w coraz to dłuższe szczupaki.

Teraz ze zwykłego pościgu jazda zmieniła się w jakąś karkołomną gonitwę. Rotmistrz umykał z szybkością strzały na oślep w ciemną noc, czyniąc to silnie napierając na swoją klaczkę. Czerski gonit go ze wzrastającą zawziętością, podjeżdżając mu z boku coraz bliżej, coraz szybciej. Oficerski rumak parsknął, zadzierał łeb w górę i parł piersiami naprzód, Barabasz związał się jak sprężyna, wyprężał, jak struna i wyrwał się przed niego sus za susem.

Już w nocnym cieniu zamajaczyła przed nimi droga, prosta, równa, szeroka, już oddzielało ich od niej tylko kilkadziesiąt zaledwie kroków, gdy pan Tomasz klepnął swego wierzchowca po szyi i płynnie, jak na grzbiecie jaskółki, przeleciał koło dragona, pozostawiając go od razu poza sobą. Widział tylko moment jeden, jak oficer leżąc na szyi klaczy, rzucił ją ostrogami po żebrach, moment jeden, bo po tym momencie zarządził już coś z tyłu poza nim. Odwrócił się szybko i zobaczył jedynie, jak klaczka zaryła nożdzami w ziemi, jak przez jej łeb wyleciał z siodła Zarubajew i z rozpo-

startem rękami i nogami, opisawszy spory łuk w powietrzu, padł z głuchym jękiem nieopodal.

Nie było czasu na zajmowanie się niezręcznym jeźdźcą; Barabasz niósł swego pana jak huragan, należałoby już z bardzo daleka zawracać, gdy tam tymczasem dojeżdżali ze światłem inni, którzy dojrawszy upadek, pospieszą niezawodnie z pomocą. Czerski mógł być spokojny i dawszy koniowi zupełną swobodę, wyteżał jedynie wzrok, wypatrując przed sobą jakiegokolwiek śladu tak zawzięcie ściganej bryczki.

Minał więc, pogrążony w głuchym śnie, wydość się znowu w szczerze pola i czuł, jak przecina twarzą powietrze, szwiszczące mu koło uszów. Kapliczka na wzgórzu przy zbiegu szosy stradomskiej z traktem kurodzewdzkim mignęła mu tylko przed oczami, jak jakieś senne marzenie, zbliżał się most przez Krzemionkę, posiadająca w tem miejscu wysokie i strome brzegi. Rowy przydrożne stawały się tu coraz głębsze, a i sama droga była mniej gładka; w jednym miejscu zapadła się nawet na znacznej przestrzeni, tworząc wyboinę, w której łatwo wywracały się wozy, bryczki i bryczuszki, a którą ominąć należało i konno. Pan Tomasz zwołnił biegu, powstrzymał Barabasza i już zwyczajnym galopem miał przejechać most, gdy nagle jego półarab skoczył w bok i osiadł na zadzie. Wśród drogi czerniała coś: bryka nie bryka, wóz nie wóz, jakby ludzkie, jakby konie.

Krzyknął gniewnie:

— Kto tu?! — ale nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

Zeszedł przeto z konia, zapalił zapałkę, spojrzął na leżącą w poprzek drogi przeszkodę i zdumiał się niepomiernie.

To za czem tak pedził na złamanie karku, oczekiwało na niego tutaj najsłodsze w świecie.

W znanej mu dokładnie wyboinie leżała przewrócona na bok bryczka, zaprzęgnięta parą na pierwszy rzut oka bezwzględnie wierzchowców, kawaleryjskich koni, pod bryczką, oparta plecami o jej tylne poduszki.

siedziała pani Ombrowska ze związanymi rękami i nogami, z zakneblowanymi ustami, zapłakana, nie mogąca się ruszyć z miejsca, bo tuż obok niej, złożony na jej kolanach swoją ciężką głowę, spał jak zarżnięty hrabia August von Beck, porucznik trzeciego szwadronu dwunastego. Jej cesarskiej mości, księżniczki Konstantynówny, pułku „ruteńskich“ dragonów.

Czerski nie mógł się powstrzymać od grubiańskiego przekleństwa i rzuciwszy niedopaloną zapałkę, pospieszył uwolnić nieszczęśliwą gospodynię z jej nieznosnego położenia niezwłocznie.

— Pani Amalio, co to ma znaczyć, jak to się stało?... Dali Bóg nie rozumiem!... — pytał, uwalniając ją przedewszystkiem z chust i ręczników, któremi obwiązano jej głowę i zatkało usta.

— Dali Bóg, to coś niepojętego!... Niech mi pani powie.

Biedna wdowa nie mogła już prawie mówić z wyczerpania, płakała tylko cicho, a grube łyż ściekały z jej pulchnych policzków na nocny kaftanik i czerwona włóczkowa halka, z którą nie rozstawała się nigdy.

— Nie dali mi się nawet ubrać, zbierzni! — wyrwało się jej nareszcie z piersi przepełnionej bólem i nowy potok łez popłynął z jej oczów.

— No, no, mniejsza o to... Ale... No, ja im zresztą tego, dali Bóg, nie daruję — pocieszał ją, spychając z jej kolan ciężkiego oficera i oswobadzając jej ręce z pęt.

— Ho, ho!... Cóż to oni panią jedwabiem związali?! — zawołał nagle, czując w palcach grube jedwabne sznury.

— A to moje, moje!... — odrzekła pospiesznie, lecz znikła natychmiast.

— Pani sznury?

— Eh, nie! Omyliłam się nie moje.

Zdziwił się nieco i wzruszył ramionami.

— Raz: moje, raz: nie moje... No, wszystko jedno. Nóżki niech pani sobie już sama rozpeta!

Wieczornica Sejmikowa.

W Groszowicach pod Opolem obradował w niedzielę, dnia 23. bm., sejmik Dzielnicy I. Związku Polaków w Niemczech. Sejmik odbywał się w sali p. Datki. Wieczorem na sali tej miała miejsce ogólna wieczornica sejmikowa.

Na program wieczornicy składały się: śpiewy, deklamacje, przedstawienie amatorskie i tańce ogólne.

Z śpiewami wystąpił zbiorowy „Chór górnośląski”. Stał on pod batutą dyrygenta związkowego, drh. Jana Witta. „Chór Górnośląski” popisał się pieśnią powitalną „Witajcie, witajcie...”. „Weselem sieradzkim”, „Modlitwą” Stanisława Hołówni, humoreską „Kotki” i pieśnią „Budźmy świat”. Podkreślić należy pełne obywatelskiej ofiarności poświęcenie śpiewaków i śpiewaczek „Chóru Górnośląskiego”. Chór, niezrażony dalekimi nieraz dojazdami swych członków po całodziennych ćwiczeniach nie wahał się wystąpić na wieczornicy groszowickiej, by śpiewem swoim uświetnić dzień sejmiku naszego. Cześć dzielnym śpiewakom i śpiewaczkom naszym!

Na wieczornicy wygłoszone zostały dwie deklamacje. Druh Wawrzynek, prezes Związku Stowarzyszeń Młodzieży, wygłosił wiersz p. t. „Naprzód” J. Ochrowicza, a druchna Gerlichówna wygłosiła wiersz p. t. „Jak nie kochać, o mój Boże, te przepiękne polskie ziemie.”

Zespół amatorów z Opola wystawił siłami własnymi przedstawienie teatralne p. t. „Szkoda wąsów”. Jest to komedjo-opera w 1 akcie, napisana przez L. M. Dmuszewskiego. W komedjo-operze tej występowali druhowie wzgl. druchny: Antoni Wilczek z Kempy (jako ojciec Anzelma), Wanda Gozdkówna z Opola (jako jego córka Emilia), Franciszka Poliwodówna z Wójtowejwsi (jako służąca Emilii), Henryk Okos z Maliny (jako Orgon, przybrany zięć Anzelma), Alojzy Smółka z Opola (jako jego siostrzeniec Erazm) oraz Alojzy Szymaniec z Wójtowejwsi (jako Łukasz, służący Anzelma).

Zebrani za pieśni, deklamacje i przedstawienie dziękowali wykonawcom długotrwałymi oklaskami.

Wieczornica zakończyła się ogólnym tańcem, który przeciągnął się do późnej nocy, a do którego skocznie przygrywała orkiestra p. Kielbasy.

podania o przyznanie zapomóg. Rada gminna wszystkie podania odpaliła, zwłaszcza że niedawno temu przyznała i wypłaciła szombierskiemu związkowi inwalidów wojennych znaczniejsze wsparcie. — Natomiast uchwaliła zakupić dla ubogich gminy 650 centnarów kartofli i rozdać darmo. — Na utrzymanie policji w roku 1925 wypłaciła gmina szombierska 20 990 marek. Jestto jeden jedyny wydatek, który powinienby właściwie rząd ponosić a nie gminy. Policję obecną narzucił gminom rząd centralny w Berlinie, ale koszt utrzymania mają teraz ponosić gminy. Mają rządy berlińskie setki milionów na „ostprogramy” i rzeczy wprost nieproduktywne, to niechby sobie też opłacały swego pułnika „Schuppo”. — Mimo wszystko, gmina Szombierki gospodaruje dobrze, śnać ma obrotowego sołtysa i rozumną radę, postępujących wedle starego przysłowia: „podług stawu grobel”. Obywatel.

Kapiele dla szkolarzy.

— Szombierska gmina wybudowała własnym kosztem dla dzieci, uczęszczających do szkół ludowych kąpiele natryskową (Brausebad). W każdym tygodniu raz na przemian chłopcy i dziewczynki będą się pod nadzór nauczyciela kąpały. Niniejsze urządzenie gminy szombierskiej można tylko publicznie pochwalić, gdyż przyczyni się w wielkiej mierze do podniesienia zdrowotności wśród młodzieży i przyzwyczai młodzież do zamyłowania czystości a niedbała matki zmusi do wyporządzenia bielizny. Bielizna spodnia może być połataną, ale czystą powinna być, a pod tym względem grzeszy bardzo wiele kobiet i matek. Niejedna matka zawiesi na córkę świecidełka, ale koszulina i spodniczka potargane i brudne. Chyba nie będzie ani jednej takiej matki, któraby przynajmniej raz na dwa tygodnie w tym dniu, gdy jej dzieci pójdą do wspólnej kąpieli pod nadzorem nauczyciela względnie nauczycielki, nie przybrała je w czystą bieliznę. Przecież dzieci swych nie narazi na wstyd innych, który spadnie na nią sama. Kąpiele szombierską wykonała firma wrocławska „Münser-Prauser”.

Sadzenie drzewek.

Rokitnica, pow. bytomski. Zarząd gminny uchwalił obsadzić ulice drzewkami pożytecznymi. W bieżącym roku będzie obsadzona ulica Kościelna i plac dookoła kapliczki przy szosie Bytomskiej akacjami. Przyczyni się to niewątpliwie do podniesienia uroku i upiększenia gminy. (Obowiązkowo wszystkich mieszkańców strzedz drzewka przed złośliwym zniszczeniem. Akacja jest drzewem bardzo pożytecznym. Daje bowiem dobre drzewo twarde do wyrobów kołodziejskich, a kwiecie jej rozgłasza zapach i dostarcza pszczołom pokarmu a pszczelarzom miodu.)

Wypłata rent socjalnych.

Gliwice. Wypłata rent socjalnych (inwalidzkich, na starość i wsparć gminnych) za miesiąc listopad dla wszystkich wsparcio- i rentobiorców, mieszkających w Gliwicach, Wójtowejwsi, Ligocie Zaborskiej i w Żernikach nastąpi w środę 2 listopada w godzinach przedpołudniowych od 8 do 12 na salach miejskiego teatru przy ul. Wilhelmskiej 1. 28. Wszyscy przychodzący po renty powinni mieć przy sobie swoje wykazy rentowe, albowiem bez wykazu nie ma wypłaty.

Targ na konie i bydło.

Gliwice. W środę 26. X. odbył się w Gliwicach październikowy targ na bydło i konie. Tym razem była większa podaż aniżeli popyt. Kupcy z dal-

szych stron nie przybyli. Koni powozowych wystawiono 55, sprzedano tylko 30 w cenie od 700 do 1000 marek; koni roboczych spędzono 530, sprzedano 360 po cenie 140 do 600 marek. — Bydła na rzeź przyprowadzono 30 sztuk, sprzedano 20 po cenie 230—430 mk.; krów 70 sztuk, sprzedano 50 w cenie od 160—300 marek; bydła młodocianego wystawiono na targ 40, sprzedano 35 po cenie 50 do 180 marek; kóz przypędzono 6, sprzedano wszystkie w cenach od 15 do 24 mk. Zarząd targowicy otaksował ostatni targ jako średnio dobry z dużą podażą i słabym popytem.

Dzień sądowy.

Tworóg. Bytomski sąd obwodowy (Amtsgericht) zjedzie w dniu 3 listopada do Tworoga i na zamku księcia Hohenlohego odheda się w tych dniach terminy lokalne. W tym dniu będą mogli interesienci podawać wnioski i czynić zapisy w tabuli gruntowej.

Pożar stodół.

— W ubiegłą niedzielę spaliła się doszczętnie z pozostałymi zapasami stodoła kolejarza Grzesika. Mimo silnego wiatru udało się tworoskiej straży pożarnej ogień ugasić.

Zderzenie się dwóch samochodów.

Racibórz. Na ulicy Opawskiej tuż przy szkółce ogrodowej i owocowej p. Polwaczego zderzył się samochód osobowy z autem ciężarowym firmy Sobczyk; do auta Sobczyka był doczepiony wóz z kotłem, zawierającym melasę. Zderzenie było tak silne, iż wszystkie trzy wozy odniosły poważne uszkodzenia. Kocioł z melasą się rozbił i ciecz wyciekła na ulicę. Szofer samochodu osobowego został mocno pokaleczony, tak iż bezprzytomnego musiano odstawić do szpitala raciborskiego. Jako przyczynę zderzenia podają naoczni świadkowie fakt, że samochód pędził za szybko i był niedostatecznie oświetlony.

Nocny napad rabunkowy.

Gogolin, pow. strzelecki. Woznica piwarza W. Faulhabera wracał nocą z obiadu. Pomiedzy Malniem a Gogolinem został napadnięty przez dwóch rabusiów. Jeden zatrzymał konie, a drugi wskoczył na wóz i zastraszywszy jadącego rewolwerem zabrał mu zainkasowane 80 marek, poczem obaj zbiegli. Powiadomiona o napadzie żandarmerja poszła w ślad za rabusiami i nad ranem aresztowała obu bandytów. Jednym z nich jest niejaki Skowronek z kolonii odmieckiej, jeszcze młody wagabunda, niedawno ożeniony, który żyje z kradzieży i rabunków. Sk. już kilkakrotnie siedział za podobne przestępstwa w więzieniach.

Nowa parafia kuracjalna.

Katy, pow. opolski. Jego Eminencja ks. Kardynał i Książe-biskup wrocławski uwzględnił prośby mieszkańców gminy Katy i przychylił się do utworzenia kuracji parafjalnej w Katy. Nową parafię tworzyć będą gminy: **Katy, Przywory i Chorule**. Siedzibą nowej parafii będą Katy, kościół i probostwo będą w Katy.

Katy, gmina, licząca 670 mieszkańców, oddalona od Opola 13 km., od Groszowic 9 km. od Przywora 3 1/2 km., od Tarnowa 8 km. należała dotąd do parafii Żimnice Wielkie.

Przywory, gmina w powiecie opolskim, 600 mieszkańców, oddalona od Opola 11 1/2 km., od Groszowic 6 km., od Katów 3 1/2 km. należała dotąd do parafii groszowickiej.

Chorule, gmina w powiecie strzeleckim, mieszkańców z obszarem dworskim 420, granicząca z Katami, należała do parafii w Odmęcie.

Z dniem 1 listopada zostaną te trzy gminy z dotychczasowych swoich związków parafjalnych wyłączone i stanowią samodzielną parafię kuracjalną w Katy.

Z życia towarzystw.

Bytom. W przyszłą niedzielę, dnia 30. 6. bm. urządza Towarzystwo Młodzieży katolickiej im. św. Stanisława Kostki w Czytelni Ludowej w Katoliku o godzinie 1/2 6 wieczorem **wieczorek towarzyski**, na który wszystkich członków i gości mile zaprasza Zarząd.

Zebrania inwalidów i wdów

odheda się w niedzielę dnia 30. b. m.:

w Bytomiu (Miejska Dąbrowa) w sali p. Schneidera w Miejskiej Dąbrowie o godzinie 2 po południu,

w Bobrku w sali „Kath. Vereinshaus” w Bobrku o godzinie 3. po południu.

Liczny udział inwalidów i wdów jest wielce pożą-

Miechowice. W niedzielę, dnia 30. bm. odbędzie się zebranie filii Z. Z. P. o godzinie 1 po południu w lokalu p. Schindlerowej. O liczny udział uprasza

„Towarzystwo śpiewu „Lutnia”.

Miechowice. W niedzielę, dnia 30. bm. o godz. 2. po południu odbędzie się lekcja śpiewu w lokalu p. Schindlerowej. Uprasza się wszystkich śpiewaków o punktualne i liczne przybycie na lekcję. Goście mile widziani. Zarząd.



Św. Zenobiusza,
(kapłana i męczennika † 407)
Św. Narcyza, bisk. jerozolimsk.
—
SŁOW.: DALEKIE.

W dniu dzisiejszym obchodzi Kościół św. w Sydonie w Fenicji pamiątkę św. Zenobiusza, kapłana, co w czasie ostatniego prześladowania chrześcijan, gdy już wiele innych zachęcił do wytrwałości w walce, sam stał się godnym korony męczennickiej.

Wiadomości potoczne.

Nieszczęśliwe wypadki.

Bytom. Przy pracach szachtowych około **przebudowy bytomskiego dworca** dostał się nieszczęśliwym przypadkiem robotnik Józef Gaj... z Dąbrówki Ługniańskiej pow. opolski pomiędzy zderzaki dwóch wózków, naładowanych ziemią i odniósł tak ciężkie wewnętrzne zgniecenia, iż musiano biedaka odstawić do miejskiego szpitala, gdzie mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej w kilka chwil zmarł. — Na kopalni „Hohenzollern” szyb „Gemandra” zabity został górnik Juranek z Szombierki. Spadający sztompel uderzył go tak nieszczęśliwie w głowę, że śmierć nastąpiła na miejscu. Ś. p. Juranek liczył dopiero 24 lata i niedawno się był ożenił.

Otwarcie doksztalającej szkoły górniczej.

Karb pod Bytomiem. 7-go listopada zostanie otwarta dla gminy Karbu uzupełniająca szkoła górnicza. Wszyscy chłopcy i robotnicy młodociani do 18 roku życia zatrudnieni na kopalniach, a mieszkający w Karbie muszą do tej szkoły wieczornej uczęszczać pod rygorem kary. Gmina daje górniczej szkole wieczornej do dyspozycji lokal szkolny, ogrzanie, oświetlenie i uprzątnięcie bezinteresownie, zaś „górnośląski związek szkół górniczych” opłaca nauczyciela i dostarcza przyborów naukowych. Kierownikiem karbskiej szkoły górniczej jest nauczyciel p. Lubojański. Nauka będzie odbywała się od godziny 6—8 wieczorem w poniedziałki, środy i piątki w odstępach 14-dniowych. — Rodzicom zwraca się uwagę, by synów swoich, którzy na kopalniach pracują, a 18 lat jeszcze nie ukończyli, pilnie posyłać na naukę do górniczej szkoły doksztalającej, bo chłopcy tylko skorzystają, a za wszelką zmułę szkolną odpowiadają za chłopca ojcowie.

Z posiedzenia rady gminnej.

Szombierki pod Bytomiem. Wtorkowe (25. X) posiedzenie szombierskiej rady gminnej ujawniło rzetelną i wzorową gospodarkę. Obrachunkowe sprawozdanie za rok 1926 wykazało pozostałość w kwocie 46 tysięcy 270 mk. Majątek gminy podnosi się, albowiem gmina szombierska za każdy zaoszczędzony grosz nabywa wartości realne. Udział w banku prowincjonalnym wynosi 7800 mk. Kasa gminy udzieliła jednemu obywatelowi masarzewi za poręczeniem powiatowej kasy żyrowej pożyczki 10 tysięcy marek. — Trzy związki i to: „Zw. górnośląskich hodowców kanarków”, „Zw. propagandy broszur ludowych”, oraz Zw. pomocy inwalidów, wdów i sierot” wniosły do rady gminnej

ZARTY I DOWCIPY.

Dokładność

Szwajcaria jest krajem, w którym społeczeństwo przyzwyczajone jest z dawien dawna do stosowania się do wszelkich przepisów administracyjnych. Co napisane lub obwieszczone — to święte. Niemniej jednak, następująca anegdota, świadczy o poczuciu humoru Szwajcarów, którzy obserwując przepisy, podkpiwają jednak z władz wydających zarządzenia oraz z obywateli mających je wykonywać.

Rzecz się dzieje w małym miasteczku, położonym nad Lemanem. Jak i w niektórych miasteczkach wielkopolskich, tam również panuje zwyczaj „wydzwaniania” rozporządzeń i ogłoszeń (np. wieprzobicie) przez urzędnika municypalnego. Idzie tedy przez miasto M. funkcjonariusz miejski staje przy zbiegu ulic, dzwoni i wygłasza, co następuje:

— Municypalność w M. podaje do ogólnej wiadomości, iż każda łódź wyjeżdżająca z portu po godzinie 8-mej wieczorem musi być zaopatrzona w latarkę.

Wieczór. Policjant stoi na molu i woła w stronę wyjeżdżającej z portu żaglówki:

- Dokąd pan jedzie?
- Na spacer.
- A latarka?
- Jest.
- A świeczka.
- Świeczka? Nie mam.

W dniu następnym, dzwonek obwieszcza nowe rozporządzenie:

— Municypalność w M. podaje do ogólnej wiadomości, iż każda łódź wyjeżdżająca z portu po godz. 8-ej wiecz. musi być zaopatrzona w latarkę ze świeczką wewnątrz.

Wieczorem, historia z dnia poprzedniego:

- Dokąd pan jedzie?
- Na spacer.
- A latarka?
- Jest.
- A świeczka?
- Jest.
- No a światło?
- Światło? Nie mam.

Na trzeci dzień bowiem wreszcie następuje wzajemne porozumienie. Urzędnik miejski uzbrojony jak zwykle w dzwonek odczytuje:

— Municypalność w M. podaje do ogólnej wiadomości, iż każda łódź wyjeżdżająca z portu po godz. 8-mej wieczorem musi być zaopatrzona w latarkę, latarnia zaś w świeczkę, świeczka wreszcie w ogień...

Morskie powietrze.

— Czy wasza żona, Symcha, była tego roku nad morzem?

— Poco jej morza, Ona cały dzień siedzi w sklepie ze śledziami, to ma dosyć morskiego powietrza.

W sekrecie.

— Mój szwagier, Rozenduft, w ciągu ostatnich dziesięciu lat zrobił ładny majątek.

— To on go musiał robić chyba w sekrecie.

— Czemu?

— Bo ja ani razu nie słyszałem, żeby on siedział w kryminale.

25-letni obchód jubileuszowy

Zjednoczenia Zawodowego Polskiego Dzielnicy Śląskiej

odbędzie się

w niedzielę, dnia 6-go listopada 1927 r.
w Bytomiu-Rozbarku, na sali p. Pawłczyka przy ul. Kamieńskiej

PROGRAM:

O godz. 9¹⁵: Zbiórka filii Z. Z. P. oraz bratnich towarzystw na sali p. Pawłczyka.

O godz. 10: Pochód do kościoła św. Jacka na nabożeństwo.
Po nabożeństwie uczczenie jubilatów ugoszczenie tychże wspólnym obiadem i zdjęcie fotograficzne.

O godz. 4: **Wieczornica.**

1. Zagajenie uroczystości i powitanie gości.
2. Pieśń: Witajcie, witajcie rodacy. (Chór górnośl.)
3. Mowa powitalna przez kierownika Z. Z. P.
4. Prolog: Nasze klachule.
5. Składanie życzeń bratnich org. i stow.
6. Deklamacja.
7. Przedstawienie sztuki: „Górnicy” w 5 aktach.
8. Mazur, odtańczony przez Harcerki i Harcerzy.
9. Zabawa taneczna i różne niespodzianki.

Wstępne według miejsc i to I. miejsce 1.00 mk., II. 75 fen, III. stojące 50 fen. - Wstęp na taniec dla nieczłonków 50 fen.

Dla członków wstęp wolny za okaz. kwitariusza.

Otwarcie kasy o godzinie 3¹⁵.

Bilety do nabycia u wszystkich prezesów filii Z. Z. P., w Sekretariacie związkowym (dom Katolika ul. Elektoralna) i u p. Witeczaka ul. Szarlejska 27.

Rodacy z Bytomia i pobliskich wiosek. Przybądźcie licznie z rodzinami waszemi do Bytomia w dniu 6 listopada i weźmiecie gromadnie udział w uroczystości, jaką urządza „Z. Z. P.”

Znane najlepsze źródło zakupu taniego, czeskiego pierza!



1 funt szare, dobrze darte 80 fen., lepsze 1.- mk., półbiałe 1.20 mk. i 1.40 mk., białe, puszyste, darte 1.70 mk., 2.- mk., 2.50 mk. i 3.- mk., najdelikatniejszy półkwap, pierze pańskie 4 mk., 5

mk. i 6 mk. Wysyłka wolna od cła za liczącą pocztową, pocz. od 10 funtów franko. Wymiana dozwolona; jeśli towar nie odpowiedni zwracam pieniądze. Dokładne cenniki darmo.

S. Benisch in Prag XII.,
Americká Nr. 26/721, (Böhmen).

Jeżeli was męczy kaszel lub duszność użyj. tylko aptek. Nothmanna cyprysowych **KROPEL PECTYL**

przeciw kaszlowi. Będziecie zadziwieni szybką i skuteczną ulgą po użyciu 10 kropli tego lekarstwa, gdyż „Pectyl” jest najlepszym środkiem na kaszel, cierpienia płuc, i astmę. Radzę używać tylko „Pectyl”. Wiele podziękowań, których dla braku miejsca nie można umieścić, świadczy o skuteczności tych kropli.

Cena za 1/2 butelkę 4.50 mk. zł., za 1/4 butelkę 3.- mk. zł. Na całkowitą kurację potrzeba 6 1/4 butelek. „Pectyl” jest do nabycia we wszystkich aptekach.

BANK LUDOWY

GLIWICE :: Wilhelmowska 53
(Telefon 4142)

przyjmuje

DEPOZYTY

za korzystnym oprocentowaniem

i udziela

POŻYCZEK

na dogodnych warunkach.

Pocztowe konto czekowe Wrocław nr. 37209.

Książki do nabożeństwa

poleca

księgarnia nakładowa „**KATOLIKA**”
w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Bez operacji! Bez sprężyn!

Dr. Blaauw jest tylko w wtorek, dnia 1 listopada od godz. 10—12 w Bytomiu, Hotel Hohenzollern od godz. 1—4 w Gliwicach, Hotel Goldene Gans

Specjalinstytut Dr. med. Blaauw & Opel
Breslau 16, Fürstenstraße 93.

W Wrocławiu: każdy poniedziałek, środę i piątek o godz. 9—4.

Bezpłatny wywiad! Poświadczenia o wyleczeniu!



Szczególnie korzystne ceny i jakości we wszelkich
Instrumentach muzycznych.
Na fortepiany i gramofony
zadaje osobnych ofert S.
Dom muzyczny
KOWATZ Bytom G. S.
Bentzenstr. 25.

Teatr Miejski w Bytomiu

Dyrekcja: Zarząd T. P. T. P. - Dyrektor: Marjan Sobański.
Kierownik opery: Milan Zuna. Dyr. art. Wacław Nowakowski.

Gościnnie, występ Teatru Polsk. z Katowic
w poniedziałek, dnia 31 października 1927

o godz. 7³⁰ wiecz.

Wielka Rewja baletowa

1) Suppé: Uwertura. 2) K. Bończa-Tomaszewski Uwertura
wykona orkiestra opery.

Część I: W TATRACH

Poemat symfoniczny Władysława Żeleńskiego. Układ i inscenizacja
tancznicza baletmistrza Wacława Wierzbickiego.

Część II: **Fragment wschodni**
Muzyka Leona Delibe'sa.

Część III: **Divertissement baletowe.**

Baletmistrz Wacław Wierzbicki. Dyryg. Kapelm. Ludwik Hładylowicz.

Ceny biletów od 40 fen. do mk. 4.00 - Bilety do nabycia w Banku
Przemysłowców, Dyngosstrasse i w Kasie Teatru Miejsk. w Bytomiu.

C. Zawadzki

Założony 1890. **DOM MEBLI** Założony 1890.

Specjalny skład

godnych urządzeń pokojowych
i koteż pojedynczych mebli.

Własne warsztaty stolarskie i tapicarskie.

Dogodne warunki odpłaty.

BYTOM G.-S.
ul. Dworcowa 27

Telefon 574

Telefon 574

Bank Przemysłowców T. A.

w Poznaniu Oddział w Bytomiu.

Rok zał. 1861. BANK DEWIZOWY. Rok zał. 1861.

Żyrokonto w Banku Rzeszy. - Konto czekowe: Wrocław 59974.

Adr. tel.: „Wartabank” - Telefony: 3046 i 3047.

Przyjmuje oszczędności na dogodnych warunkach,
udziela pożyczek

oraz załatwia wszelkie transakcje w zakresie bankowości
wchodzące jak: zakup i sprzedaż walut obcych i pa-
pierów wartościowych, przekazy krajowe i zagraniczne
akredytowy, inkasa, dyskont weksli.

Bank Rolników // Opole

ulica Mikołaja 36a Telefon 327 przy kościele łarnym
Pocztowe konto czekowe Breslau 7567. Żyrokonto w Banku Rzeszy.

Bank Rolników oddział Gliwice

ulica Farna 11 Telefon 4506 przy starym kościele

Przyjmuje depozyta na wysoki procent
i udziela pożyczek na dogodnych warunkach.
Załatwia wszelkie interesa bankowe.

BANK LUDOWY

(Volksbank)

BYTOM G. S.

ulica Tarnogórska 4

przyjmuje depozyta

za korzystnym oprocentowaniem

i udziela pożyczek

na dogodnych warunkach